

ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie towarzyskie, życie kulturalne, BWA, Biuro Wystaw Artystycznych

Wspomnienie o Andrzej Mroczku

Andrzeja Mroczka znałem bardzo dobrze. Poznaliśmy się na studiach. On później pracował w BWA, to był chyba czwarty rok studiów, bo on już prawie kończył, a ja wtedy pracowałem w BWA i miałem urlop dziekański. No i nie podobał mi się nowy dyrektor, pokłóciłem się z nim, ale nie chciał mnie zwolnić, mówi: „To musisz dać kogoś na swoje miejsce”, to ja mówię: „Mam takiego chętnego, który szuka pracy”. I wtedy zaprotegowałem Andrzeja Mroczka. Bo ja byłem p.o. kierownikiem od wszystkich ekspozycji, katalogi musiałam robić na wernisaże wszelkie, to była ciężka praca, to nie tak jak teraz, że przed komputerem się wszystko robi. To trzeba było linijką obliczać, w punktach, przedziwne rzeczy, albo siedziałem w drukarni tam na Lubartowskiej, albo po południu te obrazy musiałem wieszać, a niektóre były takie ciężkie, na przykład obrazy Hasiora. No i prawie cały czas, od rana do wieczora byłem tam, no ale Andrzejowi się to podobało i tak został, prawdę mówiąc, aż do śmierci w tym BWA.

My zawsze byliśmy kumplami, przyjaciółmi. Czasem zachodziłem tam do niego, tu na Stare Miasto, kiedy się biuro przeniosło tam z biblioteki Łopacińskiego. Andrzej był człowiekiem bardzo takim spolegliwym, nie był żaden despota. On tak z każdym chciał się dogadać jakoś. Z artystami to łatwo się dogadać, trzeba znaleźć wspólny język. No i później, nie wiem, zdenerwował się chyba, bo czasy się zaczęły zmieniać, to jest ciężka sprawa, jak ktoś, żeby się utrzymać zaczął pracować w poprzednich czasach, a nagle stały się nowe, zupełnie inne. No i dostał chyba wylewu czy udaru. Potem chodził, spacerował sobie po Krakowskim, czasem go spotykałem, ale już rzadko mnie poznawał.

Kiedy jeszcze pracował w BWA, zawsze szukał, żeby coś nowego zrobić w tym BWA. My zawsze byliśmy okej. Czasem tam zaszedłem do niego zmęczony, żeby sobie odpocząć i wszystko było w porządku. Tam taka fajna dziewczyna pracowała, chyba sekretarką była przez cały czas, a potem zobaczyłem jakieś dwie czy trzy nowe twarze.

Data i miejsce nagrania	2012-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anita Lichtenstein
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"